

Sylwetka prof. Andrzeja Kolka, kierownika ZOL IBL

Pasje profesora

Dorobek naukowy profesora Andrzeja Kolka jest powszechnie znany. Przepracował niemal pół wieku w IBL i jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie ochrony lasu. Mniej jednak znana jest jego inna, równie wielka, pasja – radiestezja.

Piotr Lutyk i Andrzej Rodziewicz, pracujący w Zespole Ochrony Lasu, znają profesora Kolka „od zawsze”.

– *Jest niezwykle pracowity. Bierze na siebie masę obowiązków. Wynikają z tego też problemy. Nie zawsze udaje się punktualnie, zaraz z rana wyjechać w teren – mówi pierwszy z nich. – W samochodzie natychmiast zasypia, a na miejscu jest już w pełni aktywny.*

– *Teczkę ma zawsze wypchaną dokumentami. Kiedyś włożyliśmy mu tam cegłę i nosił ją przez kilka dni – śmieje się Andrzej Rodziewicz. – Był chyba w każdym kompleksie leśnym o powierzchni 1 ha. Jest odporny na zmiany atmosferyczne. Pracuje nawet w deszczu. Co najwyżej zawiązuje sobie torebki foliowe na butach, żeby nie przemokły. Przeklina bardzo rzadko, tylko czasem słycać jego „o, kurzo!” Ma domek w lesie koło Augustowa. Jeździ tam rzadko, a jak przyjeżdża, to siedzi i pisze artykuły.*

Przed wszystkim naukowiec

Dorobek naukowy prof. Andrzeja Kolka to trwały i niepodważalny wkład do nauki, a co ważniejsze, także do praktyki leśnej. Profesor podejmował badania nad szkodnikami upraw i młodników, ekologią i biologią pasożytów ważniejszych foliofagów leśnych. Zajmował się określeniem wpływu zabiegów gospodarczych na stan zdrowotny i sanitarny lasu, dynamiką populacji szkodników sosny, szkodnikami kwarentanowymi, wykorzystaniem feromonów w ochronie lasu. Wyniki skutkowały opracowaniami metod prognozowania foliofagów i kambiofagów, strategii postępowania ochronnego w ekosystemach zagrożonych przez foliofagi i ksylofagi, strategii postępowania ochronnego w drzewostanach zagrożonych i uszkodzonych przez czynniki biotyczne i abiotyczne. Nazwisko Andrzeja Kolka należy kojarzyć z patentami i wytycznymi sto-

sowania feromonów do rozrzedzania populacji szkodliwych owadów. Pod jego przewodnictwem zostało opracowanych kilka instrukcji ochrony lasu (z lat 1972, 1988 i 2004).

Aldona Perlińska, naczelnik Wydziału Ochrony Lasu w Dyrekcji Generalnej LP, stwierdza: – *Profesor Kolk jest osobą wybitną, znaną i rozpoznawalną w całych Lasach Państwowych, osobą, która całe swoje życie zawodowe poświęciła ochronie lasów. Z wiedzy i doświadczenia profesora korzystało i korzysta już kilka pokoleń leśników. Profesor wykształcił bardzo wielu naukowców. Zawsze służy pomocą i radą, jest wszędzie tam, gdzie są problemy natury ochroniarskiej i wymagane jest podjęcie decyzji co do dalszych działań.*

Jest też inna dziedzina, w której naukowiec pracujący w Instytucie Badawczym Leśnictwa odnosi sukcesy.

– *Dużo jeździliśmy razem – opowiada Andrzej Rodziewicz. – Wielokrotnie widziałem, jak pomagał ludziom, którzy skarżyli się na jakies bóle. Ludzie potwierdzali, że czuli ciepło jego dotyku, a bóle ustawały. Zdarzyło się, że przyjeżdżamy na leśniczówkę, a tam już czeka kolejka kobiet z koszykami jajek. Andrzej pomógł, jajek oczywiście nie wziął, ale potem unikał takich sytuacji, bo zabierało to za wiele cennego czasu i jego energii. Tytu ludziom pomógł, ale teraz jego serce też już wymaga wsparcia.*

– *Kiedyś Andrzej się pomylił i wsiał do niewłaściwego wagonu – zamiast do Olsztyna, pojechał w kierunku Gdańska – kontynuuje Rodziewicz. – Musiał wracać w nocy. Nie znając drogi, po ciemku, dotarł jednak do położonej w głębi lasu osady „po ciepłych śladach”, które wyczuwał dłońmi. Rano zapytał kolegę: „nie rozumiem tylko, po co w pewnym miejscu zszedłeś z drogi?”*

Tęgo rodzaju zdolności powodują, że Andrzej Kolk jest prezesem Stowarzyszenia Rzeczników Radiestezji. Swoją wiedzę i predyspozycje w tym zakresie próbuje także wykorzystać w praktyce ochrony lasu.

Niecodzienne zdolności

Znany się jeszcze od studiów. On ukończył je w 1962 r., ja rok później. On ożenił się w 1963 r., ja rok wcześniej. Obaj mamy żony pielęgniarki, po dwóch synów. Teraz mam okazję wypytać o mniej znaną pasję, o radiestezję. Mam szczęście. Spotykam się z profesorem już po kilku telefonach.

– *Mieszkałem kilkanaście lat w małym mieszkanku w wieżowcu koło Pałacu Kultury – opowiada. – Jak urodziły się dzieci, to mieszkanie zamieniłem na większe w nowym bloku na Jelonkach. Zawsze uważałem się za zdrowego. Wiosną i latem dużo ruchu, częste wyjazdy. Jednak jesienią zaczęły się infekcje, zapalenie mięśnia sercowego, arytmia...*

Już wcześniej mieszkanie w centrum Warszawy odwiedził radiesteta i stwierdził, że jest w nim dużo miejsc „złych”, zapromieniowanych. – *Zbagatelizowałem to, ale kiedyś znów zobaczyłem, jak inny radiesteta, kręcąc wabadelkiem, badał, dlaczego jakas kobietę boli głowa. Spróbowałem i wabadelko zawirowało bez mego wpływu.*

W tym czasie radiestezja rozwijała się szczególnie w Warszawie i w Poznaniu. Były odczyty, sympozja, działało Towarzystwo Psychotroniczne, ale nie było zbyt wielu książek, tylko jakieś skrypty i powielane przedwojenne wydania. Andrzej Kolk zaczął od własnych doświadczeń. Zmienił miejsce snu, a układając odpowiednio ręce, stwierdził, że sam może opanować (wyregulować) arytmie serca: – *Żona mi robiła EKG przed i po takim doświadczeniu, co potwierdzało jego skuteczność. Badania kontrolne u kardiologów także potwierdzały, że opanowuję arytmie. Przez wiele lat nie miałem kłopotów ze zdrowiem. Jednak minął już czas, gdy można było nie zajmować się swoim ciałem...*

Nie przestając uczestniczyć w spotkaniach i sympozjach, Andrzej Kolk stwierdził po jakimś czasie, że jego organizm odbiera nawet takie informacje (promieniowanie), jakich nie odbierała większość uznanych radiestetów. Profesor jest medium niezwykle czułym i z biegiem lat poszerzał swoje umiejętności. Nauczył się nawet odbierać sygnały wzrokiem: – *Dziś przy wyborze miejsca na studnię wystarczy, że zlustрую oczyma powierzchnię. Odczuwa też wyraźnie różnice promieniowania dłońmi, np. badając różne produkty, a nawet na mapie czy planie (teleradiestezja).*

Nie tylko studnie

W IBL pracował też dr Mieczysław Swaczyna, który był już znanym radiestetą. Obaj panowie mobilizowali się nawzajem do badań nad żywico-

Prof. **Andrzej Kolk** (ur. 1939) jest autorem lub współautorem blisko 460 opracowań, w tym 148 dokumentacji i sprawozdań naukowych, przekazanych do wykorzystania w praktyce do DGLP 39 ekspertyz wykonanych na zlecenie LP 81 oryginalnych prac naukowych, 18 podręczników i skryptów z ochrony lasów oraz 173 innych publikacji poświęconych problemom ochrony lasu. Profesor wygłosił też na konferencjach 162 referaty. Przez 46 lat, od ukończenia studiów leśnych w SGGW (1962), jest związany z Zakładem Ochrony Lasu IBL, którym obecnie kieruje.



Kierownik Zakładu Ochrony Lasu IBL jest też radiesteta i prezesem Stowarzyszenia Rzeczoznawców Radiestezji

waniem sosen, które w zależności od lokalizacji dawały mało albo dużo żywicy. Także obserwacja pułapek feromonowych pokazała, że ich lokalizacja ma tak samo duże znaczenie jak sam atraktant. W miejscach „zapromieniowanych” liczniej odławiały się korniki i motyle brudnicy mniszki (tych ostatnich w odpowiednio zlokalizowanych pułapkach było nawet 2–3-krotnie więcej).

W powszechnej świadomości jest już to, że wszystko promieniuje, zarówno organizmy żywe, jak i przedmioty martwe. Że promieniowanie to jest modyfikowane przez podłoże geologiczne, też nie budzi wątpliwości. W geologii lokalizacja anomalii pola elektromagnetycznego i gravimetrycznego pozwala lokalizować pokłady minerałów. Znakomitym detektorem tych pól jest człowiek, ale każdy ma inną wrażliwość, wielu nie zdaje sobie sprawy z sygnałów odbieranych przez własne ciało.

Jedno nie budzi wątpliwości: człowiek w jednym miejscu czuje się lepiej, w innym gorzej. Źródła radiacji się bada – ostatnio wykryto tzw. „pola wirowe”, które są wyjątkowo szkodli-

we. Żeby poprawić warunki, w jakich przyszło człowiekowi żyć, mieszkać, radiesteci pracują nad lokalizacją miejsc przyjaznych i „ekranowaniem” miejsc niekorzystnych.

Na promieniowanie reagują także zwierzęta i rośliny, zmuszone przez nas do bytowania w niekorzystnych miejscach. Trzeba wiedzieć, jakie rośliny lubią rosnąć, w miejscach napromieniowanych a jakie tego nie tolerują: zróżnicowanie gleby w środowisku jest mniejsze niż zróżnicowanie promieniowania. I tak drzewka posadzone na powierzchniach jednorodnych pod względem warunków glebowych i wilgotnościowych – jedne rosną jak na drożdżach, a inne ledwie wegetują.

– *Robiliśmy próby w szkółkach leśnych, gdzie szkółkarze skarżyli się na miejscowe wypadki siewek – opowiada profesor. – Okazało się, że były to miejsca silnego zapromieniowania. Na uporczywych pędraczkach także stwierdzono specyficzne, silne promieniowanie. Sprawdzamy teraz oddziaływanie różnych roślin (gorczyca, gryka, koniczyna biała, nostrzyk, łubin itp.) na ograniczenie występowania*

chrabąszczowatych. Stwierdziliśmy, że każda z tych roślin jest naturalnym odpromiennikiem.

Pytań jest wiele, konieczność badań ogromna, ale wyniki będzie można wdrażać do praktyki natychmiast po zakończeniu badań. Są już opracowane ekrany, którymi można zabezpieczyć przed promieniowaniem nawet hektar terenu. Umożliwi to podjęcie szerszych badań porównawczych w warunkach leśnych na dużych obszarach.

Nowe spojrzenie geobiologii

Radiestezja, którą zajmuje się kierownik Zakładu Ochrony Lasu IBL, wciąż jeszcze budzi kontrowersje. Badane przez nią zjawiska zachodzą w sferach, w których nauka nie dysponuje odpowiednimi urządzeniami i metodami, gdzie człowiek jest „przryzdem”, a jego wrażliwość przewyższa najbardziej precyzyjną aparaturę pomiarową. Stosunek do niej zmieniło nieco rozporządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z 1983 r., które uznało radiestezję za rzemiosło.

Jej praktyczne zastosowania w leśnictwie można obserwować już dziś we Francji: wdraża się tam wyniki prac nad wpływem promieniowania na rozwój sadzonek dębów. – *Na terenie RDLP w Zielonej Górze przeprowadziliśmy szkolenie szkółkarzy, którzy swoje umiejętności wykorzystują np. do projektowania odpowiednich gatunków do poszczególnych kwater. Na sympozjum w Janowie Lubelskim prezentowałem referat o niekonwencjonalnych metodach ochrony lasu – relacjonuje Andrzej Kolk.*

W ostatnich latach powstała i rozwija się nowa dziedzina wiedzy – geobiologia energetyczna. Zajmuje się ona oddziaływaniem promieniowania Ziemi na organizmy żywe i szuka związków pomiędzy ich stanem zdrowotnym a miejscem życia i rozwoju w środowisku. Geobiolodzy badają radiację cieków wodnych, deformacji geologicznych (uskoków, zapadlisk), złóż mineralnych, rud metali. Ich uwaga skupia się na naturalnych polach fizycznych, łącznie z promieniowaniem słonecznym i kosmicznym. – *Naturalne i sztuczne pola fizyczne są zjawiskami, które można zmierzyć przy pomocy aparatury, ale radiacje geopatyczne i geobiologiczne ocenia się tylko metodami radiestezyjnymi – dodaje profesor-radiesteta.*

Na dziedzińcu IBL poprosiłem profesora o zademonstrowanie swoich umiejętności. Sam też spróbowałem. Różdżka w moim ręku jednak nie drgnęła, ale wahadło... tak jakby. Zawsze mi mówiono, że jestem zbyt wrażliwy, ale to widać trochę inną wrażliwość. Trzeba będzie jeszcze popробować. Na razie poprosiłem o lektury. ■

Aleksander Malinow

W czerwcu prof. Andrzej Kolk za całokształt działalności na rzecz Lasów Państwowych otrzymał nagrodę Lasów Państwowych im. Adama Loreta. Gratulujemy i życzymy jeszcze wielu sukcesów, także w radiestezji.